



Uniwersalizm własnej dzielnicy

per Barbara Łuczak

O powieściach Mercè Rodoredy mówi się, że przedstawiają –a może również tworzą– barceloński *genius loci*. Bohaterowie *Alomy*, *Diamentowego placu*, *Ulicy Kameliowej* i *Rozbitego lustra* poruszają się w przestrzeni wyznaczonej przez miejsca emblematyczne: Ramble, plac Katalonii, opere Liceu, park Güell... lub też stają po ulicach dzielnic Gràcia czy Sant Gervasi, gdzie pisarka przyszła na świat. Nawet w powieści *Wojna, ileż wojny...*, osadzonej w poetyce snu, postaci i zdarzenia, które czytelnik uzna zapewne za nierealne, współlistnieją z obrazami miasta i odniesieniami do rozpoznawalnej rzeczywistości.

Adrià, bohater książki, pozostawia za sobą barcelońską dzielnicę Sarrià i rozpoczyna podróż, podczas której „zadziwi się dziwami świata”. Świat ten, z każdym krokiem młodego bohatera, okazuje się być coraz bardziej różnorodny i zaskakujący, a w końcu nasycą się elementami mitycznymi, które nadają mu sens. Przygoda Adrià podobna jest do tej, jaka staje się udziałem czytelnika prozy Mercè Rodoredy. W swoich książkach, zarazem czułych i okrutnych, pisarce udaje się nadać uniwersalny wymiar światom zakorzenionym w kulturze i historii jej własnego kraju, zrodzonym z przeżyć, tęsknot i wspomnień przetworzonych przez wyobraźnię. Emigracja, jedno z doświadczeń, które najmocniej naznaczyły życie autorki i całego jej pokolenia, bez wątpienia wpłynęła również na sposób, w jaki Rodoreda, mieszkając we Francji, a następnie w Szwajcarii, patrzy na Barcelonę. W swoich powieściach posługuje się najczęściej artystycznie przetworzonym obrazem rodzinnego miasta, ale fizyczne oddalenie pozwala jej modelować go w szczególny sposób.

Światy powieściowe, które tworzy, niemal zawsze odwołują się do znanych miejsc i konkretnych wydarzeń z dziejów Katalonii, natychmiast jednak ulegają poszerzeniu, zdolne pomieścić w sobie inną przestrzeń i inny czas – tę przestrzeń i ten czas, które czytelnik zapraśnie w nich dostrzec. Dzielnice Barcelony otwierają się na inne dzielnice, ulice – na inne ulice, a ogrody – na inne ogrody. Bohaterowie przekraczają granice swych małych światów. Znajomość życia, które toczy się tuż obok, najdrobniejszych faktów, pozornie nieistotnych drobiazgów, staje się punktem wyjścia do poznania nowych światów. Umiejętność opowiadania historii, które przydarzyły się i innym, bez potrzeby porzucania własnego czasu i znanej sobie przestrzeni, jest być może jednym z sekretów wielkich pisarzy, tych, których zwykliśmy nazywać „uniwersalnymi”.